WARSZAWA, 5 CZERWCA 1931 R. ROK DWUDZIESTY TRZECI Nr. 16.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ZWIĄZEK A BEZROBOCIE

We wszystkich naszych zawodowych placówkach zarządy złożyły sprawozdanie za rok ubiegły. We wszystkich uderza w oczy jeden i ten sam przejaw, a jest nim bezrobocie.

Organizacja nasza nie posiada środków, by bezrobocie zwalczać, gdyż nie może ani sprowadzić, ani dać zamówień do drukarni. Działalność organizacji jest ograniczona do łagodzenia ujemnych skutków braku pracy.

W pierwszym rzędzie działają pośrednictwa w otrzymywaniu pracy, istniejące we wszystkich oddziałach. Działalność ta była ożywiona. Tak np. w Oddziale Kraskim zarejestrowano 205 bezrobotnych wykw., z nich 163 pracę otrzymało; wśród pomocy na 144 bezrobotn. pracę otrzymało 86. We Lwowie na 419 pozbawionych pracy, 274 otrzymało ją za pośrednictwem organizacji. W Łodzi z pośród 69 bezrobotnych Oddział umieścił 20. Na Pomorzu na 146 pracę otrzymało 92. W Warszawie zarejestrowano 750 bez pracy, z nich 508 otrzymało pracę. Razem w tych 6 największych placówkach Związku na 1953 bezrobotnych 1289 pracę krótszą lub dłuższą otrzymało.

Drugim środkiem łagodzenia skutków bezrobocia jest unikanie robót pozagodzinnych. Cyfrowo trudno jest to ująć, gdyż nie zbieramy danych. Z pewnością możemy stwierdzić, że niepracowanie dłużej w znacznym stopniu zwiększyło zapotrzebowania na pracowników w zakładach, które miały więcej zamówień. Trzecim środkiem było dzielenie się pracą, t. j. niedopuszczanie do wydaleń kosztem skróconego czasu pracy. Ten sposób, stosowany zwłaszcza w b. Kongresówce, zapobiega w wielu wypadkach przed utratą pracy.

Czwartym środkiem łagodzenia skutków bezrobocia jest pomoc zapomogowa. Bezrobocie było i jest zresztą tak wielkie, iż regulaminowe zapomogi nie wystarczały. Z powodu, iż znaczny odsetek bezrobotnych pozostawał bez pracy dłużej, niż wynosi okres, w którym czekającemu na pracę przysługuje prawo do zapomogi, wielu bezrobotnych traciło prawo do zapomóg. By nie pozostawiać takich bez pomocy, wprowadzono dodatkowo nadzwyczajne zapomogi. W cyfrach pomoc bezrobotnych przedstawia się następująco: w Oddziale Krakowskim wypłacono bezrobotnym 192.552 zł., we Lwowie 218.659 zł., w Łodzi 30.271 zł., na Pomorzu 31.263,65 zł., na Śląsku 24.554,50 zł., w Warszawie 96.395,25 zł.; razem na pomoc bezrobotnym wydano w wymienionych wyżej oddziałach prawie 600 tys. zł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż przytaczamy dane nie ze wszystkich oddziałów, przypuścić możemy, iż suma wypłacona bezrobotnym w r. ubiegłym przewyższy 750 tys. zł. W r. 1929 wydaliśmy na ten cel około pół miljona; wydatki na pomoc bezrobotnym wzrosły więc o 50%.

Cyfry, dotyczące ilości pozbawionych pracy, otrzymujących pracę oraz suma wypłaconych zapomóg uprzytomniają nam, jak wielkie rozmiary przybrała klęska bezrobocia i jak wielkie wysiłki poniósł Związek, by ulżyć naprawdę wielce ciężkiej doli pozbawionych pracy, a tem samem środków utrzymania. Na 1953 bezrobotnych 1289 otrzymało pracę, oraz blisko 600 tys. zł. w postaci zapomóg centralnych i lokalnych.

Powyższe dane dostateczne są, by każdego o dobrej woli drukarza skłonić do zapisania się do Związku i do sumiennego wypełniania swych obowiązków członkowskich, gdyż żadna z istniejących rozłamowych organizacyj nie może pochwalić się podobnemi rezultatami.

A jednak wyżej podane środki łagodzenia skutków bezrobocia, to jeszcze nie wszystko, co Związek czynił w tym kierunku; Związek starał się o ograniczenie liczby uczniów, by zapobiec dalszemu powiększaniu szeregów poszukujących pracy; Związek domagał się wprowadzenia cła na książki i wydawnictwa, przeznaczone dla masowego zbytu w Polsce, a drukowane zagranicą. Wysunęliśmy też żądanie skrócenia czasu pracy do 7 godzin dziennie, by zatrudnić większą liczbę bezrobotnych.

Przegląd tego, co Związek uczynił dla bezrobotnych, wskazuje, iż Związek poważnie zajął się pomocą i sumiennie ją wypełnia. Mógłby jeszcze więcej dokonać, gdyby wszyscy drukarze doń należeli. Niech uczciwi rozłamowcy wezmą to pod uwagę i skupią się pod naszym sztandarem.

JAK PRACUJE „WSPÓLNOTA"

„Drukarz Polski", organ związku żółtego, umieszcza na swoich łamach sążniste korespondencje i artykuły, szkalujące nasz Związek i jego Oddziały, jak również i poszczególnych kolegów. Niedawno publikowane były w „Drukarzu Polskim" korespondencje ze Lwowa pióra p. Mieczysława Szyjkowskiego. W korespondencjach tych autor napadał nie tylko na „Ognisko", ale i na jego przewodniczącego, kol. Andrzeja Kusyka. Przeciw tym insynuacjom wdrożono kroki sądowe. Do rozprawy jednak, która miała odbyć się w Poznaniu, nie przyszło, bo p. Mieczysław Szyjkowski przed tem złożył deklarację, którą, jako ciężkie oskarżenie przeciw metodom wspólnociarzy publicznie ogłaszamy:

Deklaracja.

W organie „Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zaw. na Rzeczpospolitą Polską", wychodzącym w Poznaniu p. n. „Drukarz Polski", ukazały się zarówno w numerze 11 z dnia 1 listopada 1930 r., jak i w numerach poprzednich korespondencje moje ze Lwowa.

We wspomnianych korespondencjach zaatakowałem Stowarzyszenie Drukarzy „Ognisko" we Lwowie oraz przewodniczącego tegoż Stowarzyszenia, p. Andrzeja Kusyka.

Działając pod namową przywódców żółtego Związku w Poznaniu i opierając się na fałszywych, przez nich dostarczonych informacjach, podniosłem przeciw wspomnianemu Stowarzyszeniu i jego przewodniczącemu **szereg zarzutów nieprawdziwych i niezgodnych z prawdą,** a będących jedynie wypływem fałszywych informacyj, **o których kłamliwości się przekonałem.**

Tą drogą składam publicznie oświadczenie, że **korespondencje moje były zmyślone,** zarzuty w nich umieszczone, jako godzące w cześć osobistą p. Kusyka i Stowarzyszenia „Ognisko" cofam, a p. Kusyka i Wydział Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko" przepraszam za wyrządzoną im krzywdę moralną.

Lwów, dnia 7 maja 1931 r.

Mieczysław Szyjkowski.

**
*

Deklaracja powyższa nie wymaga chyba żadnych komentarzy. Wychodzi z niej jasno, jak na dłoni, że w swej walce przeciw nam wspólnociarze używają środków wprost nędznych, operując różnemi kłamstwami, co stwierdza w swej deklaracji p. M. Szyjkowski. A był on mężem zaufania, założycielem żółtego oddziału we Lwowie, jego sekretarzem, a później prezesem, wreszcie stałym współpracownikiem „Drukarza Polskiego".

ODDZIAŁ LWOWSKI W R. 1930

Przed kilku tygodniami pojawiło się w druku Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia drukarzy i pokr. Zaw. „Ognisko" we Lwowie oraz Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział Lwów, za rok 1930.

Pragnąc zaznajomić szerszy ogół naszych kolegów ze stanem i działalnością naszego Oddziału we Lwowie, podajemy tu ważniejsze daty ze wspomnianego Sprawozdania.

We Lwowie od lat 55 istnieje lokalne Stowarzyszenie p. n. „Ognisko", obejmujące przed wojną całą ówczesną Galicję. Obecnie obejmuje ono swoją działalnością trzy województwa, a mianowicie: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, t. j. dzisiejszą Wschodnią Małopolskę. (Małopolskę zaś Zachodnią, która przed wojną należała do „Ogniska" lwowskiego, obejmuje obecnie swą działalnością Oddział Krakowski).

„Ognisko" lwowskie posiada dwie Filje, a to w Przemyślu i Stanisławowie, oraz stacje płatnicze w Drohobyczu, Żółkwi, Rzeszowie i Tarnopolu. Filje agendy swe prowadzą autonomicznie, podlegają jednak ścisłej kontroli Zarządu we Lwowie.

W r. 1920 członkowie „Ogniska" uchwalili przystąpić do warszawskiego „Zjednoczenia", które później przeistoczyło się w Związek Zawodowy Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce. Od tego czasu wszyscy członkowie „Ogniska" są równocześnie członkami Z. Z. D.

Agendy „Ogniska" są tak ściśle połączone z agendami Oddziału Lwowskiego Z. Z. D., że nie można rozdzielić jednych od drugich. Prócz administracji kasowej, robota organizacyjna i kulturalna idzie wspólnie, prowadzona przez jednych i tych samych ludzi i po jednej linji.

Rok 1930 dla Oddziału Lwowskiego był wprost fatalnym pod względem bezrobocia. Wystarczy podać, że w niektórych tygodniach liczba bezrobotnych dochodziła do 60 proc. Cyfra ta wprost potworna, jak na warunki lwowskie. Główną przyczyną tak wielkiego bezrobocia jest ogólne położenie ekonomiczne w państwie, a także masowy wywóz robót ze Lwowa i mechanizacja pracy. Nie dziw, że główną troską Zarządu Oddziału było utrzymanie na powierzchni życia tak pracujących jakoteż i bezkondycyjnych. Na utrzymanie bezrobotnych pracujący opodatkowali się w wysokości 5 do 13 proc. Opodatkowanie to było progresywne, stosownie do wysokości zarobku, a opłacali je wszyscy bez wyjątku koledzy.

„Ognisko", prócz udzielania zapomóg dla chorych i bezkondycyjnych, utrzymuje również inwalidów i sieroty po swych członkach. W roku sprawozdawczym pobierało stałe wsparcie tygodniowe 33 inwalidów i 27 sierot.

W Karpatach, w Mikuliczynie nad Prutem posiada „Ognisko" Dom Zdrowia, położony w wysokiej i pięknej górskiej okolicy. Z uzdrowiska tego korzystają członkowie po cenach minimalnych (5 zł. dziennie kompletne utrzymanie). W r. 1930 korzystało z niego 140 osób.

„Ognisko" powołało do życia w r. 1930 nową placówkę, a mianowicie spółdzielnię pod firmą „Związkowe Zakłady Graficzne". Spółdzielnia ta liczy 270 członków, a przewodnią ideą założycieli jest, ażeby każdy członek organizacji był równocześnie członkiem spółdzielni. W sierpniu roku ubiegłego zakupiono drukarnię i uruchomiono ją, rozpoczynając tem właściwą działalność spółdzielni.

W ramach głównej organizacji mieszczą się Sekcje i Koła. I tak istnieje Sekcja Introligatorów, Sekcja Personelu Pomocniczego, Stowarzyszenie Zapomogowe, Klub Maszynistów Drukarskich, Koło Składaczy Maszynowych, Chór Drukarzy, Klub sportowy „Grafika", Koło Mandolinistów „Typografja". Sekcje te i Koła idą, oczywiście, po jednej głównej linji wytycznej, rozwijając swą specjalność. Uczniowie grupują się w „Grafice" i „Typografji".

Ilość członków samego „Ogniska", do którego należą tylko ukwalifikowani składacze i maszyniści, wynosi 521.

Ilość członków Związku wynosi 1.017, a rozdzielają się oni następująco:

Składaczy ręcznych 332, składaczy maszynowych 108, maszynistów drukarskich 86, stereotyperów 9, nakładaczek 200, odbieraczek 22, pomocników niewykwalifikowanych 72, introligatorów 62, introligatorek 32, pomocy introligar. 94.

Następnie podajemy w krótkości stan finansowy, oddzielając osobne fundusze „Ogniska" i związkowe.

I. Fundusze „Ogniska".

Zamknięcie rachunkowe za rok 1930 przedstawia się w przychodach 230.612 zł. (w tem pozostałość z roku 1929 — 99.788 złotych), w rozchodach zaś 147.150 zł., tak, że saldo na rok 1931 pozostaje w wysokości 83.462 zł. Majatek więc „Ogniska" w roku sprawozdawczym zmniejszył się o 16.326 zł.

Na rozchody składają się głównie wypłaty zapomóg statutowych, jak np. na zapomogi dla chorych wydano 21.304 zł., dla bezkondycyjnych 34.682 zł., dla inwalidów 51.642 zł., dla sierot 5.895 zł., pośmiertne 2.900 zł. i t. d.

Osobno prowadzony jest fundusz nadzwyczajnego opodatkowania, który w przychodach wynosił kwotę 169.466 zł. Z funduszu tego pokrywano wydatki na zapomogi dla bezkondycyjnych, którzy wybrali już zapomogi statutowe.

II. Fundusze Związku.

Zamknięcie rachunkowe Oddziału Lwowskiego Związku Zawod. Druk. i pokr. zaw. wynosi w przychodach 102.080 zł. 73 gr., w rozchodach zaś 129.255 zł. 59 gr. Niedobór przeto wynosi 27.174 zł. 86 gr., który pokryto z funduszu nadzwyczajnego opodatkowania.

Pomijamy tu **inne fundusze**, administrowane osobno, jak np. fundusze Sekcyj, fundusz cennikowy, gwiazdkowy, Domu Zdrowia i Stowarzyszenia Zapomogowe.

ODD. WARSZAWSKI W R. 1930

Klęska bezrobocia szerzyła się również w Warszawie. Oto kilka cyfr wskazujących, jak rośnie liczba bezrobotnych: w r. 1928 wypłacono 1858 zapomóg pozostającym bez pracy na sumę 31.926,40 zł., w r. 1929 wypłacono 2652 zap. na sumę 58.816,05 zł., w r. 1930 — 4612 zap. na sumę 96.395,30 zł. Jak widzimy, wzrost bezrobocia w ubiegłym roku był olbrzymi.

Stan bezrobotnych wahał się w granicach od 150 do 242 osób. W miesiącach styczniu, lutym, wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu liczba pozostających bez pracy przekracza 200 w pozostałych miesiącach od 150 do 180; najmniej bezrobotnych było w lipcu — 136.

Brak pracy utrudniał wysoce walkę o utrzymanie cennika. Zarząd Oddziału uznał za wskazane zapewnić większą pomoc poszkodowanym w takich walkach; w tym celu został opracowany i zatwierdzony regulamin, przyznający dodatkowe świadczenia. Dodatkowe zapomogi przyznano również delegatom, by wzmocnić działalność Koła Delegatów.

W drugiej połowie 1930 roku drukarnie warszawskie zasypane zostały odezwą „Centr. Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce", grupy powołanej do życia przez B. B. S. Zamiarem tej grupy było rozbicie Związku. Prowodyrzy tej grupy usilnie ofiarowywali do pracy swych członków za tańszą cenę; szczególnie uwidoczniło się to w „Prasie Polskiej". Jest to już trzecia próba rozbicia Związku na terenie Warszawy.

Sekcja Skład. Maszyn. ujawniła bardzo ożywioną działalność w roku sprawozdawczym; działalność prowadzona była w dwu kierunkach — rozszerzenia i wzmocnienia zasięgu Sekcji oraz obrony cennika. Pozatem Sekcja wypłacała swym członkom bezrobotnym dodatkowe zapomogi, które w r. 1930 wyniosły 7.657 zł.

Klub Maszynistów poświęcił swe starania głównie dwom sprawom: pracy na jednej tylko maszynie oraz niepracowania pofajerantów. Nie wszystkie zabiegi Klubu zyskały zasłużone powodzenie.

Sekcja Uczniów pracuje w dalszym ciągu nad zorganizowaniem wszystkich uczniów, współdziała w ograniczeniu przyjmowania nowych praktykantów do drukarń i t. p.

Bibljoteka wydała w roku ubiegłym 6041 tomów do czytania; liczba książek wzrosła do 2310. Na kupno nowych dzieł, oprawę, prenumeratę wydano 469.75 zł.

Koło Kształcenia Zawodowego w dalszym ciągu prowadziło wykłady oraz urządzało odczyty. Zorganizowano wycieczkę do zakładów graficznych Koziańskich, w której wzięło udział około 60 osób.

Zorganizowano również szereg odczytów, między innemi cykl z dziedziny nauk społecznych, które wygłasza prof. St. Czarnowski.

Działalność koncertowo - zabawowa była znacznie ożywiona. Urządzono 18 imprez, które prócz rozrywki dały przeszło 2000 zł. zysku.

Orkiestra i Chór pracowały w roku ubiegłym normalnie, zabiegając o swój rozwój a zarazem dostarczając ogółowi wiele przyjemnych chwil.

„Drukarz" w roku sprawozdawczym miał szereg sukcesów i jedno niepowodzenie. Dzięki powołaniu do służby wojskowej kilku czołowych graczy w zawodach o mi-

strzostwo kl. B. drużyna nasza musiała zadowolić się III miejscem. Wśród sukcesów można podkreślić: zdobycie I nagrody w meczu szóstkowym, urządzonym przez kl. sport. „Laur", II nagroda w czwórmeczu, urządzonym przez A. K. S. z okazji 5-lecia istnienia tegoż klubu. W zawodach o mistrzostwo W. R. S. K. O. „Drukarz" rozegrał 3 mecze, uzyskując stosunek bramek 9:0 na swoją korzyść. Pozatem poszczególni członkowie drużyny brali udział w reprezentacjach drużyn robotniczych Warszawy.

Sprawozdanie finansowe wykazuje 215.342.01 zł. wpływów; w tem przeszło 190 tys. z wkładek i wpisowego.

Rozchody wyniosły 197.839,82 zł.; w tem bezrobotnym 96.395.30 zł., podróżnym 2.488.20 zł., chorym 3.564,45 zł., pogrzebowe 975 zł., strajkowe 3.050 zł. Wogóle na zapomogi wydano 115.114,80 zł. (58%), organizacja, agitacja, administracja 54.892,42 zł. (28%), oświata i kultura 9.121,06 zł. (4,6%), lokal i ruchomości — 17.866,74 zł. (9%). Saldo na rok 1931 wyniosło 163.280,66.

Wpływy z wkładek w porównaniu z rokiem 1929 nieco się zmniejszyły; wpłynęły na to półdniówki, na które poważny odsetek kolegów przeszedł. Z przyjemnością stwierdzamy, iż Oddział w roku ubiegłym, mimo olbrzymie wydatki na zapomogi, sprostał wymaganiom chwili i nietylko pokrył wydatki, lecz nawet osiągnął przewyżkę dochodów nad wydatkami.

Oddział na początku 1931 r. liczył 1041 członków, opłacających wkładki; w tem składaczy ręcznych 493, maszynowych 196, maszynistów 148.

WSPÓŁPRACA Z KAPITAŁEM

Sprawa stosunku Pracy do Kapitału dziś więcej niż kiedykolwiek zajmuje umysły wszystkich ekonomistów i polityków świata. Sprawy ekonomiczne absorbują wszystkie rządy. Kryzys ekonomiczny pogłębił różnice klasowe i wykazał szkodliwość gospodarki kapitalistycznej.

Kapitał nie jest niczem innem, jak pracą szeregu pokoleń robotniczych, zaklętą w postaci fabryk, maszyn, wyprodukowanych towarów i wszelkiego bogactwa powstałych z „nadwartości", z nieopłaconej pracy proletarjatu, a zagrabionej na wyłączny użytek kapitalisty.

Śmieszni są ci z pośród drukarzy, co to nie doceniają spraw ekonomicznych, a nawet lekceważą je. Poczęści pochodzi to z ignorancji i nieuctwa, a prowadzi na fałszywe tory zrozumienia sprawy robotniczej. Nie będziemy szczegółowo roztrząsali tych teoryj ekonomicznych, lecz poruszymy je ze strony praktycznej. Wskażemy kolegom proces wytwarzania się kapitału. Zresztą każdy z drukarzy, pracujący czas dłuższy w drukarstwie, widział powstawanie drukarenek-kurniczków i dalszy ich rozwój aż do poważnych zakładów drukarskich.

Założenie drukarenki zaczyna się często od kilku kasztek pisma i pedałówki i poprzez wyzysk sił młodocianych, niecennikową zapłatę wykwalifikowanych, gwałcenie praw państwowych i ludzkich: jako to 8-godzinnego dnia pracy, poprzez zatrzymywanie zarobków (a więc bezprocentowej pożyczki od robotników), poprzez naciąganie dostawców i wspólników, ściąganie opłat na Kasę Chorych i podatków państwowych i niewnoszenie ich, poprzez robienie fałszywych bilansów i t. p. szwindle — powiększa się drukarnię i po kilku lub kilkunastu latach takiej „pracy" pijawka drukarska, ohydny wyzyskiwacz, staje w rzędzie kapitalistów i przedsiębiorców.

Tak mniej więcej tworzy się i powstaje kapitał. Z tego powodu stosunek robotników do niego musi być krytyczny, a nawet wrogi.

Kapitaliści zdają sobie dokładnie sprawę ze swej zachłanności i ciągle obawiają się odpowiedzialności za swoje postępowanie, to też starają się stworzyć przychylną dla siebie atmosferę i zakładają organizacje robotnicze, potulne i powolne na wszelki wyzysk. Niektóre polityczne partje lub ugrupowania społeczne włączają więc do swego programu „sprawy robotnicze"; pod różnemi hasłami podsuwają je robotnikom, mniej orjentującym się w tych rzeczach, i obałamucanym sympatycznemi frazesami. Partje t. zw. „narodowe" lub „chrześcijańskie" występują z hasłami: „precz ze strajkami", „jedność narodowa robotników i kapitalistów", „współpraca z kapitałem", albo też najnowsze hasło „solidaryzm społeczny".

Jednak „rzeczywista rzeczywistość" wskazuje robotnikom, że wszystkie te frazesy patrjotyczne mają na celu osłabienie jedności robotniczej lub też rozbicie solidarności robotniczej. Takiemi rozbijackiemi organizacjami, stworzonemi przy udziale kapitalistów i dla obrony swego zagrabionego majątku, było enpeerowskie Polsk. Zjedn. Zawod., następnie „Wspólnota" w Poznaniu i „Polska Praca" w Warszawie. Kilku świadomych menerów tych organizacyj korzysta z lepszych posad, niektórzy z członków wierzą w prostocie ducha w głoszone hasła, a ogół „baranków" szedł dalej biernie, choć go strzyżono i golono bez mydła. Organizacje te wyzyskiwane były przez kapitalistów. W decydujących chwilach o poprawę bytu — one to jakby „uderzeniem noża w plecy" rozstrzygały bitwę na korzyść kapitału. Tak było w Poznaniu, tak było w Warszawie i in. miejscach. Organizacje te — choć nieliczne — hamują jednak klasowy ruch w jego dążeniach do poprawy zarobków.

Rozłamowe organizacje, walcząc o „wpływy" swych organizacyj w poszczególnych drukarniach, odciągają robotników od walki o lepszy byt i uniemożliwiają walkę o wyższe zarobki. A kapitaliści zacierają ręce, gdyż zamierzenia swe osiągają rękami wyzyskiwanych przez siebie ofiar.

Realnym faktem „wspólnociarskiej" działalności jest obniżenie płac w drukarstwie w Poznaniu i na Pomorzu o 10 i 15%.

O wy, naiwni wspólnociarze i ligężowcy, przecież kapitaliści, podsuwając wam hasło „współpracy z kapitałem", zrobili to dla swej wyłącznie korzyści, a nie dla dobra nędznie wynagradzanych pracowników. Czyż ostatnie obniżenie płac zmniejszyło bezrobocie? Czas już, aby wszyscy drukarze zrozumieli, gdzie leży ich interes i aby mniejszość skupiona poza ruchem klasowym pomyślała, że jej interesem jest solidarność z większością. Jeżeli tego nie mogą pojąć „menerzy" grup rozłamowych, dbając o swe osobiste stanowiska, to jednak połączenie się drukarzy musi nastąpić ponad ich głowami. Czas najwyższy na to, jeżeli ogół drukarzy nie chce spaść do rzędu chińskich kulisów.

W. K—l.

DZIAŁ TECHNICZNY

O PAPIERNICTWIE.

Odczyt kol. **A. Kwiczali.**

Prawie wszystkie papiery, od najcieńszych bibułek jedwabnych, aż do grubych kartonów, przechodzą przez ręce drukarza. Dlatego też znawstwo papierów i umiejętność ich rozróżniania, jak również znajomość wszelkich ich wartości i możliwości drukowych, są koniecznemi dla każdego dobrego maszynisty. Dla składaczy, zaś szczególnie akcydensowych, znajomość różnych właściwości papierów jest nieodzownym warunkiem poprawnego tworzenia, w kierunku wydobycia jak najwyższego piękna układu, przez dobór odpowiedniego kroju i siły czcionek, jak również przez zastosowanie najodpowiedniejszych dla danego papieru kolorów druku.

Podstawową cechą papieru, pomijając jego zewnętrzny wygląd, czy jego wartość gatunkową, jest grubość papieru, czyli jego waga, którą najłatwiej grubość tę możemy określić. Wprawdzie i to określenie jest względne, gdyż o stosunku wagi do grubości, decyduje w dużej mierze mniejsze lub większe obciążenie papieru kaolinem, jednak waga papieru pozostanie zasadniczym sprawdzianem jego grubości.

Waga papieru waha się w granicach od 12 gramów 1 metra kwadratowego bibułki jedwabnej, do 250 gramów, jakie waży 1 m^2 kartonu grubego. Istnieją wprawdzie różne przyrządy do mierzenia grubości papieru, używane są one jednak tylko w fabrykach przy wyrobie papieru. Bardzo ważnym warunkiem dobroci papieru jest jego trwałość oraz drugim, niemniej ważnym jego stałość, czyli nierozciągliwość. Najprostszym sposobem mierzenia trwałości papieru jest kilkakrotne załamanie go w jednem i tem samem miejscu. Najlichsze papiery z masy drzewnej mechanicznej już po dwukrotnem załamaniu pękają, najsilniejsze celulozowe natomiast wytrzymują do tysiąca załamań. Przeciętny średni papier łamie się przy 60—100 zgięciach, silny papier przerywa się przy 200 zgięciach.

Stałość zaś czyli nierozciągliwość papieru stwierdzamy przez skontrolowanie różnicy, jaka zaszła po wysuszeniu zwilżonego arkusza. Papier, który po wysuszeniu wykazuje różnicę w wymiarach, nie może być użyty do druków wielobarwnych, co jest szczególnie ważnem dla litografów, których papiery ulegają zwilżeniu podczas druku.

Wszystkie papiery dzieli się według surowca z jakiego są one wykonane. Najtrwalsze są papiery wykonane z szmat,

najsłabsze zaś z masy mechanicznej czyli tartej.

Z samych szmat wyrabia się tylko papier dokumentowy, tak sposobem ręcznym, jak i maszynowym. Do papierów listowych i przednich kancelaryjnych dochodzi jako domieszka czysta biała celuloza drzewna lub słomiana. Podobne domieszki dodaje się również do papierów rejestrowych czyli księgowych. W listowych i kancelaryjnych przednich i rejestrowych papierach szmaty są ich głównym surowcem.

Natomiast papiery kancelaryjne średnie i zwyczajne oraz rejestrowe średnie wyrabiane są z celulozy drzewnej ewentualnie słomianej; używa się także do ich wyrobu częściowo masę z odpadków papierowych. Papier rysunkowy wyrabiany jest z szmat z dodatkiem celulozy drzewnej. Papiery chromolitograficzne oraz bibuły atramentowe i filtrowe wyrabiane są z szmat bawełnianych. Wszystkie inne papiery jak drukowe przednie i średnie, pergaminowe litograficzne wyrabiane są z celulozy drzewnej, gazetowe zaś, oraz tapetowe i afiszowe mają jako podstawowy surowiec masę drzewną mechaniczną.

Oprócz bibuły atramentowej i filtrowej, które nie są klejowane i papierów drukowych, przeważnie półklejowych, wszystkie inne papiery są dobrze klejowane i przyrządzane z mniej lub więcej wydatnem obciążeniem. Papiery listowe bardzo mocne i sztywne, nazywamy bankowemi (Bankpost).

Grube papiery kancelaryjne klejone są mechanicznie z dwóch arkuszy, t. j. w ten sposób, że dwa arkusze jeszcze wilgotne padają na siebie i tak złączone przechodzą przez walce prasujące i suszące. Brystole zaś klei się ręcznie lub maszynowo z 2 do 7 arkuszy i suszy na cylindrach. Ilość arkuszy z których składa się brystol, można łatwo obliczyć, nadpalając brzeg arkusza, co powoduje połowiczne rozdzielenie się arkuszy papieru. Brystole biletowe sklejane są z najlepszego jednolitego papieru białego lub mlecznego. Są one czyste i odznaczają się przezroczystością i pięknym połyskiem. Brystole natomiast niższego gatunku, posiadają dobry papier tylko po stronach zewnętrznych, wewnątrz zaś jest papier lichy, przeważnie drzewny.

Papiery dokumentowe, rejestrowe, listowe i kancelaryjne powinny być tak przygotowane, aby można było na nich dobrze pisać atramentem, pozatem muszą być nieprzezroczyste.

Możność pisania stwierdza się przez narysowanie na papierze atramentem grubej na 3 — 4 mm. kreski. Jeżeli kreska ta pozostanie niezmienioną, t. j. nie rozszerzy się na brzegi, czyli nie rozleje się, a przytem najdalej do ośmiu minut wyschnie, papier jest zupełnie dobry. Zrozumiałem jest, że odwrotna strona papieru powinna być zupełnie czystą. Nieprzezroczystość zaś papieru badamy przez nałożenie na tafelkę szkła kawałka czarnego papieru. Następnie na tak przygotowaną płytkę nakładamy po arkuszu papier i badamy pod światło. Czarny kontur powinien zaniknąć po nałożeniu 5 — 6 arkuszy, w przeciwnym razie papier jako zbyt przezroczysty nie nadaje się do pisania. Wyjątek stanowi papier pelour (odmiana papieru listowego poniżej 8 kg. na 1000 arkuszy 4°), którego zaletą jest znaczna przezroczystość, jako używanego przeważnie do kopjowania. Przezroczystą pozatem musi być kalka do wykonywania planów, którą na ten cel preparuje się specjalnie.

Papier do druku powinien posiadać odpowiednią wsiąkliwość, niezbyt wielką, aby nie powodowała przenikania farby na drugą stronę, ale też i nie za małą, która znów, jeżeli nie uniemożliwia, to co najmniej druk bardzo utrudnia. Powinien on być również dokładny jednolitej grubości z wszystkich stron, gdyż zdarza się czasem, że przez niedokładne nastawienie walców prasujących, wychodzi on już z maszyny papierniczej cieńszy jedną stroną. Jest to wprawdzie różnica minimalna, daje się jednak maszyniście dobrze we znaki przy narządzaniu formy, gdyż niema tak cienkiej bibułki, którą możnaby na podkładzie różnicę tę wyrównać. Arkusz takiego papieru, wzięty pod światło, wykazuje jedną stroną większe zgęszczenie masy, co uwydatnia się przez silniejsze skupienie się jakgdyby białych obłoczków.

Papier szczególnie drzewny, za mało klejowany, lub też za bardzo obciążony kaolinem, kruszy się w druku na powierzchni i po brzegach, rozsiewając biały pył, czasem w dość dużej ilości, co powoduje zanieczyszczanie walców i formy i uniemożliwia wykonanie porządnego i czystego druku. Ciężkim dla maszynisty jest również druk na papierach t. zw. introligatorskich, których powierzchnia jest mocno klejowana, nie posiadająca żadnej prawie wsiąkliwości.

Ograniczyłem się do krótkiego tylko opisu papierów i ich właściwości; na zakończenie wspomnę tylko o oddziaływaniu różnych papierów na materjał drukarski t. j. czcionki, które niszczą się na różnych papierach w różnym stopniu.

Najwięcej niszczą się czcionki na papierach pakowych i okładkowych, w których znajdują się często twarde cząsteczki żywicy, a niejednokrotnie i ziarnka piasku, powodujące kaleczenie liter, a także i na gorszych miękkich brystolach, na których czcionki przez wtłaczanie się, zatracają ostrość rysunku i po dłuższem użyciu stają się coraz cieńsze i niezdatne do użytku. W ten sam sposób niektórzy niby-maszyniści niszczą czcionki, robiąc, rzekomo dla ułatwienia sobie pracy, te sławne, z kilkunastu arkuszy niedobranego papieru pierzynowe podkłady (interlag). Ale dla takich panów wykłady, urządzane przez Koło Kształcenia Zawodowego w Związku są niepotrzebne, bo mogliby się jeszcze z nich dowiedzieć, jakimi dotąd byli partaczami.

A to jest bądź-co-bądź nieprzyjemne.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU KATOWICKIEGO

Z Nadzwyczajnego Walnego Zebrania odbytego w dniu 18 kwietnia r. b.

Zebranie w zastępstwie przewodniczą ego zagaił kol. Wybraniec, witając obecnych. Po odczytaniu porządku dziennego, zawiadomił o nagłym zgonie kol. ś. p. Franciszka Pańczyka, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc. Sprawozdanie z ruchu członków przedłożył kol. Superniok. Sprawozdanie z dotychczasowych pertraktacyj zdał kol. Wybraniec, zaś przebieg pertraktacji w Sądzie Rozjemczym kol. Nowak B. W dyskusji nad sprawozdaniami przemawiali kol. Chwila, Wąsek i inni, ubolewając nad pohopnem zgodzeniem się na natychmiastowe pertraktacje. Po zakończeniu dyskusji kol. Wybraniec odpowiadał na poszczególne poruszane sprawy.

Sprawę wynajęcia lokalu na biuro związkowe referował kol. Superniok, stawiając wniosek o aprobatę dotychczas poczynionych wydatków oraz o uchwalenie dalszej kwoty na zakup inwentarza, którą po krótkich zapytaniach i udzielonych przez Zarząd informacyj uchwalono. Za zaleganie w składkach wykluczono ze Związku — Koczego i Zielonkę. Termin do stawiania wniosków na Okręgową Konferencję Oddziału Śląskiego ustalono do dnia 30 kwietnia r. b.

W wolnych głosach poruszył kol. Chwila senior, sprawę wypłacenia zapomogi pośmiertnej wdowie po ś. p. kol. Pańczyku, uważając ją za zbyt niską; stawia nagły wniosek o dopłatę 350 zł. Sprawę tą wyjaśnił kol. Patalong i Superniok. W trakcie dalszej dyskusji nad tą sprawą kol. Patalong stawia wniosek o zupełną reorganizację świadczeń pośmiertnych, z ważnością od 1-go kwietnia r. b., który większością głosów uchwalono. Temsamem wniosek kol. Chwily stał się nieaktualnym. Kol. Wąsik poruszył sprawę jego wydalenia z pracy, wskazując na krzywdzący sposób postępowania z nim przez kierownictwo Zakładu. Po załatwieniu kilku drobnych spraw zakończono zebranie.

Wyciąg z posiedzenia Zarządu odbytego w dniu 6 maja r. b.

Odczytano wniosek Oddziału Bielskiego, zgłoszony na Okręgową Konferencję Okręgu Śląskiego, w sprawie wystąpienia z dniem 1-go czerwca 1931 r. ich Oddziału z wspólnego Oddziału Śląskiego. Nad powyższą sprawą wywiązała się bardzo obszerna dyskusja. Dalej omawiano sprawę ewtl. reorganizacji świadczeń pośmiertnych w Oddziale Katowickim. Sprawa ta jednak z ważnych powodów została narazie odroczona. Przyjęto do wiadomości: Okólnik Zarządu Głównego Nr. 5 i 6, pismo Oddziału Lwowskiego za L. 140/31, Okólnik Oddziału Pomorskiego oraz pismo p. Bocheńskiego z drukarni „Rozwój", któremu poruczono najpierw złożyć egzamin a potem ponownie zgłosić się do organizacji. Prośbę kol. Jureczki K. i Friedla Józefa o przedłużenie im nadzwyczajnej zapomogi i na okres letni, nie uwzględniono. Za przekroczenie przepisów związkowych, wstrzymano kol. Borucie K. zapomogę dla bezrobotnych na dwa tygodnie. W sprawie tej zgłosił kol. Urbański „votum separatum", i najbliższe zebranie sprawę tę ostatecznie załatwi.

Przyjęto do Związku kol. Kawalca ze Związku niemieckiego w Niemczech, oraz Chwilę Józefa jako nowowypisanego.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnik" Warecka 7.